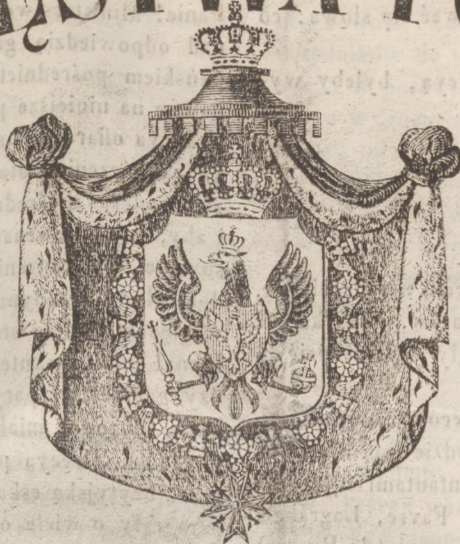
№. 119. w Sobotę dnia 25. Maja 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Poznań, d. 23. Maja. — Gazeta niemiecka poznańska w dodatku swym do num. 118., zamieściła co następuje: pośpieszamy z udzieleniem pisma JW. ministra spraw wewnętrznych, które tu nadeszło dziś wieczorem o 6½ godzinie sztafetą:

Królewskie prezidium rejencyi zawiadomionem już zostało drogą telegraficzną o zbrodni stanu, którą spełniono przez zamach na życie króla JMci w dniu dzisiajszym o godzinie 12. Dimisionowany pod dniem 1. Października r. 1849. fejerwerker gwardyi artyleryi Sefeloge z Wetzlaru, ubrany w mundur dawniejszego swego oddziału, nie mając do noszenia jego prawa, przecisnął się na korytarzu z którego się siada do pojazdów na kolei żelaznéj, do króla JMci, i w chwili kiedy Naj. Pan wyszedł z pokoju na korytarz z okrzykiem: niech żyje wolność! wystrzelił do Jego dostojnéj osoby. Chociaż się to wydarzyło w bezpośredniéj bliskości, zrządził jednak Bóg, że kula przez zwrót nagły króla chybiając właściwego celu, trafiła w dolną część prawéj ręki, a przeszywszy część ciała, utkněła w rękawie płaszcza. Lubo z rany wiele krwi wypłynęło, ale tak mało była niebezpieczną, że król JMć po opatrzeniu rany w półtory godziny po wypadku z dostojną małżonką śród radości ludu czekającego przed dworcem wrócił do Charlottenburga. Czyli zbrodniarz, którego zaledwie zdołano zasłonić przed wściekłością otaczających i odprowadzono do więzienia, sam z własnego natchnienia lub jako narzędzie innych działał, śledztwo wykaże. Nie zbywa na śladach, że drugie przypuszczenie jest prawdziwém.

Berlin, 22. Maja 1850. Minister spraw wewnętrznych.

Wracając w téj chwili od Naj. Pana, to jeszcze mam do dodania, że król JMć na nowo dość znaczną ilość krwi utracił, ale to, jak i ranę nie uważają lekarze za niebezpieczne. Naj. Pan zupełnie jest spokojny, a znaki febry jeszcze się niepokazały. Manteuffel.

Dzienniki berlińskie przypisują szczęśliwemu przypadkowi, że król ocalał przez pochylenie się nagle i zasłonięcie ręką przed strzałem. Sefeloge właśnie do tak pochylonego króla strzelił i przeszył Jego ramie. Miał on na sobie mundur podoficera gwardyi artyleryi, na którym był przewieszony płaszcz. W nim miał ukryty duży pistolet. Konstabler ciął go pałaszem w głowę, jak mówią, aby niemógł powtórnie strzelić z drugiego pistoletu. Król dał znak otaczającym, aby Sefelogea powalonego na ziemię nie szarpano, ale ręka opadła i omdlał. Przeniesiono Go do izby i posłano po doktora. Lekarz Jung pierwszy przybył i opatrzył ramię króla. O wpół do drugiéj król wraz z królową pojechali w zamkniętym powozie do Charlottenburga. Król J. Mość stracił wiele krwi, jak to okazują ślady w pokoju, w którym opatrywali ranę jego lekarze. Naoczny świadek powiada w National-Zeitung, że kula wyrwała kawał ciała z ręki króla i opisuje Sefelogea jako człowieka niskiego, mającego około lat 30, zarost brody nieco siwy, rysów twarzy ponurych, odważnych. Odprowadzono go do dolnéj izby, a gdy przyszedł do siebie, zapytywał skwapliwie obecnych, czy dobrze króla trafił. Dziesięciu żołnierzy z pułku 9. pilnowało go w izbie, zdjęto z niego mundur wojskowy i pozostawiono go tylko w koszuli i spodniach. Głowę miał obwiązaną białą chustką, bo mu rany zadano. Do króla na dworzec pośpieszyli wszyscy książęta z domu królewskiego, a nawet książe pruski, o którym rozumiano, że wyjechał do Warszawy.

Anglia.

London, Downing Street. 23. Kwietnia 1850. »Rząd J. Kr. M. Wielkiéj Brytanii otrzymał notę adressowaną do siebie przez rząd hiszp. z powodu przerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy W. Br. a Hiszpanią; oświadczającą chęć szczerą odnowienia tychże stosunków, zapewniającą, że okoliczności, które do przerwania takowych spowodowały, nie miały żadnego celu obrażenia Jéj Br. M.; proponującą, ażeby przeszłość puściwszy w niepamięć, w skutek szczerego a otwartego wyznania, rząd brytański raczył odnowić dawne stosunki, a rząd hiszpański gotów się oświadcza przyjąć każdą osobę, jaką się podoba J. B. M. przysłać do Madrytu. — Rząd br. życząc tak samo jak rząd hiszp., aby te przyjazne stosunki, które od tak dawna trwały pomiędzy temi dwoma narodami ze wzajemną dogodnością, były odnowione, przyjmuje oświadczone sobie żądanie w tym samym pojednawczym duchu, jak ono było uczynionóm, i jak tego pragnie rząd hiszp., gotów jest puścić przeszłość w niepamięć. — J. Kr. Mość tedy naznaczy ministra do Madrytu. — Gdyby Sir Henry Bulwer (w przód usunięty z Madrytu.) nie był teraz gdzie indziéj zajęty, głęboki jego interes, jaki on zawsze okazywał w zachowaniu pomyślności narodu hiszpańskiego a honoru i trwałości tronu Królowéj hiszpańskiéj, rząd br. byłby powodowanym sądzić, że nikt lepiéj nie byłby od niego użytym do ustalenia na nowo trwałych i gruntownych stosunków dyplomatycznych pomiędzy temi dwoma krajami. — Lecz że Sir Henry Bulwer jest teraz użyty w innóm miejscu do służby publicznéj, J. K. M. wybierze inną odpowiednią osobę do reprezentowania siebie na dworze madryckim, a wzajemnie rząd br. zapewnia rząd hiszp., że kogokolwiek K. J. hiszp. podoba się naznaczyć do dworu S. James, będzie przyjęty z takąż serdecznością, jaka się należy reprezentantowi państwa połączonego z W. Br. dawnemi i zaszczytnemi węzłami.»

— Władze celne wydały następne postanowienia co do przywozu na wystawę przemysłu całego świata w r. 1851 wyrobów z kolonii i obcych krajów: 1) Wszystkie towary na tę wystawę przywożone wpuszczanemi być mają bez żadnego cła; towary te nie ulegają rewizyi przy wyładowaniu, ale kosztem właściciela przesyłanemi są, pod nadzorem wybranego ku temu urzędnika, do gmachu wystawy; tam dopiero otwierają paki w obec osób interesowanych i przeglądają je dla ustanowienia cła, jakie towary te w razie sprzedaży na wystawie opłacać mają; towary te opatrują się znakami dla sprawdzenia ich tożsamości. 2) Przedmioty sprowadzone tu na wystawę uważanemi są jako towary na składzie; w każdym razie ma być złożonóm zaręczenie za opłatę podatku od towarów lub też wywóz tychże z Anglji. Towary uległe podatkowi, pod żadnym pozorem z wystawy usuniętemi być nie mogą przed jéj końcem i to tylko za opłatą podatku lub za zaręczeniem wywozu. 3) Towary przeznaczone na wystawę mogą być sprowadzane tylko do następnych portów: Londyn, Liverpool, Bristol, Hull, Newcastle, Dover, Folkestone i Southampton.

Francya.

Paryż, d. 19. Maja. — Piękny jest dzień dzisiejszy, w Wersalu i St. Cloud igrają wody, w St. Germain są dziś wyścigi konne, w Nanterre koronują królowę róż. Pół Paryża wysypało się po za baryery, zdaje się, że mimo przesilenia polityka drzemie, nawet kawiarnie, w których zgromadzają się czerwoni republikanie, są dziś próżne. Dziś wszyscy święcą i roskoszują w pięknościach natury, aby siły pokrzepić do walki. We wtorek rozpoczną się rozprawy nad reformą wyborów, w tym tygodniu jeszczy okaże się wypadek głosowania, a czas brzemienny w burzę odtąd się rozpocznie. Trudno się cofnąć, i któż wątpić może, iż od uchwalonego prawnego oporu przyjdzie do bezprawnéj pięści?

Republique dzisiejsza donosi, że na przedmieściu St. Marceau 40 ajentów podszczuwających wystąpiło z chorągwią czerwoną i krzyczało: niech żyje demokratyczno-socyalna rzeczpospolita! Widoczny był ich zamiar, poruszyć lud do niespokojności. Robotnicy, którzy teraz umieją rozróżniać swoich od podszczuwaczy rządowych, ogromnie skórę wygarbowali mniemanym czerwieńcom.

Mówią, że były król Francuzów Ludwik Filip czując się zupełnie osłabionym i bliskim końca, chętnie przystał na projekt starszéj linii Burbonów, ale żeńska część królewska, z byłą królową na czele oparła się projektowi. Królowa belgijska także nie chce słyszeć o żadnéj ugodzie.

Szczególniejsza rzecz, że kiedy dzienniki szczerze przywiązane do rzeczypospolitéj chwalą spokojność ludu, tymczasem dzienniki reakcyjne, okazują niespokojność sumienia i wciąż widzą palący się Paryż, zabójstwa

łupiestwa, wysadzania gmachów minami w powietrze. Teraz powtarzają niby słowa jen. Changarniera, który rozgniewany na lud, że się spokojnie zachowuje i nie chce wystąpić na bruk, miał w te odezwać się słowa: co za tchórze. Powiadają karaki, że broni nie mają.

Niechaj przyjdą, dam im 40,000 karabinów i amunicyą, byleby wystąpili do boju.

Lud zaś śpiewa piosnkę po warsztatach następującą:

Madame reac', avoit promis (bis)
De faire egorger tout Paris (bis)
Mais le coup a manqué
Grâce à not' fermeté.

Reprezentanci góry odbyli wczoraj posiedzenie, w celu naradzenia się, jak sobie mają postąpić podczas obrad nad reformą wyborów. Większość oświadczyła się przeciw wszelkim środkom, któreby mogły poprowadzić do nowéj rewolucyi.

Za projektem reformy wyborów zapisało się 6 mówców z większości, pomiędzy nimi jest Montalembert najznakomitszy. Spodziewają się atoli, że i Thiers odezwie się za refrrmą. Pomiędzy reprezentantami opozycyi pierwszy zapisał się jenerał Cavaignac, daléj Lamartine, Favre, Lagrange, Dupraj, Em. Arago, Edgar Quinet, Bac, Mathieu, Dupont (de Bussac) i Ney de la Moskowa. Dziwią się, że ostatni, acz przyjaciel Ludwika Napoleona, mówić będzie przeciw reformie wyborów. Wiktor Hugo także postanowił zwalczać projekt rządowy.

Jenerał Baraguay d'Hilliers przybył wczoraj z Rzymu do Paryża.

Według Republique wybrała gwardya narod. w Bona (Algieryi) jednego z deportowanych tam powstańców czerwcowych na szefa batalionu, w celu zaprotestowania przeciw deportacyi bez wyroku. — Proudhon spodziewa się, że mu rząd pozwoli wrócić do więzienia paryskiego z Doulens, jeżeli się wyrzecze polemiki z rządem.

Zgromadzenie narod. Posiedzenie d. 18. Maja. (Dokończenie.) Niepodobna wyznaczać mniejszego przeciągu czasu na zamieszkanie, jak lat trzy, które ma być dowiedzione przez zapis w księdze podatków osobistych w przeciągu lat trzech, dla dorosłych synów przez zaświadczenie rodziców, dla sług i robotników przez poświadczenie ich panów, u których mieszkają, dla urzędników i wojskowych, przez obecność na miejscu służby.

Nie sprzeciwia się to konstytucyi, jak powiadają. Chwila nadeszła, gdzie zgromadzenie narodowe powinno stanowczo zastósować prawo jemu nadane przez konstytucyą, dla obrony towarzystwa zagrożonego. Wydział wnosi z tego powodu o zmianę następującą projektu rządowego: 1) burmistrzom przydanych będzie dwóch sędziów pokoju do ułożenia listy wyborców; 2) przedłuża się przeciąg czasu z 12 dni na 20 na reklamacye z powodu niezamieszczenia na listach wyborców; 3) trzyletnie zamieszkanie nie na samą gminę, ale na cały kanton się rościąga; 4) oprócz zapisania na liście podatków osobistych, ma także dowodzić prawa wyborów prestacya naturalna; 5) rekurs dozwala się robotnikom i sługom do sędziego pokoju, na przypadek, gdyby panowie nie chcieli im wydać zaświadczenia, że u nich lub w ich domach mieszkali. Rząd chciał w projekcie swym oddalić wszystkich od wyborów, którzy przeciw honorowi lub prawu wykroczyli, my wnosimy oprócz tego o wykluczenie tych, których ukarano wyrokiem za obrazę publicznéj wstydliwości i napaść na rodzinę i własność. Mówca przemawia przeciw wszelkim poprawkom, któreby prawo udaremniły, a z powodu położenia zagrażającego o przyspieszenie. Zgromadzenie przysłuchując się temu sprawozdaniu w milczeniu, postanowiło wziąć ten przedmiot we wtorek pod rozprawy. Następnie rozprawiano nad budżetem. Przyjęto dochód państwa 1461 milionów fr. na rok bieżący. W poniedziałek nie będzie posiedzenia z powodu rozpocząć się mających rozpraw we wtorekek.

Trzeba było, aby emigranci polscy wracający z Węgier a przybyli do Malty, przeszli jeszcze przez jednę próbę. Kiedy lord Stuart polecał ich merowi miasta Southampton do którego mieli zawinąć, oni rozbili się na brzegach Tunisu. Journal des Débats ogłosił list z 20. Kwietnia, pisany w Prulipia, przez jednego sztabs-oficera, dowódzcy emigrantów, z którego się pokazuje, że okręt natrafiwszy na skałę, zatopił się w nocy z dn. 18. na 19. Wszyscy emigranci zostali ocaleni. Udali się pod protekcyą konsula angielskiego w Tunis i mają nadzieję, że dostaną się do Anglii.

Tydzień wprzód dzienniki francuzkie trudniły się emigrantami polskimi z powodów mniéj interesujących. Janiszewski, starzec, który niegdyś wybił Wojdego w Warszawie, strzelił przed prefekturą wersalską do Górskiego. Górski uniknął strzału, a Janiszewski dostał się do więzienia. Kiedy go rozbierano, znaleziono przy nim trzos z 1800 frank. Dzienniki dały różne powody tego wypadku. Jedne, że Górski uwiódł córkę Janiszewskiego, drugie, że Janiszewski miał urazę do Górskiego. Ostatnie tylko podanie może być prawdziwe, bo jak mnie zapewniono, Janiszewski córki nie ma. Z tego powodu, Assemblée Nationale ogłosił ostry artykuł, utrzymując, że Polacy każą sobie płacić subsydya, a noszą trzosy ze złotem. Artykuł ten został powtórzony przez kilka innych dzienników z różnego rodzaju wyrzutami. Czas jest aby emigranci polscy pszyszli do przekonania, iż są reprezentantami Polski za granicą, i że prawe postępowanie jest ich najpierwszym obowiązkiem. (Gaz. pol.)

Podajemy tu rozporządzenie rządu francuzkiego odwołujące z Londynu posła francuzkiego, Drouin de Lhuys. »Paryż, 14. Maja 1850. Mości Panie! Ministerstwo jakem już miał zaszczyt donieść, obradowało wczoraj nad odpowiedzią gabinetu londyńskiego na zapytanie postawione mu za pańskiem pośrednictwem. Poprzednie moje depesze przysposobiły cię zapewne na niniejsze postanowienie rządu rzeczypospolitéj. W duchu pokoju Francya ofiarowała swą przysługę, ale tylko pod zaszczytnemi warunkami, ku zakończeniu zatargów pomiędzy Anglią a Grecyą. Zgodzono się na to, aby podczas pośrednictwa ustały środki przymusowe przez Anglią użyte, i aby, w razie uznania propozycyi przez francuzkiego pośrednika za stosowane, a odrzucenia ich mimo to przez brytyjskiego ajenta, ostatni o tém doniósł do Londynu, zanim na nowo przystąpi do użycia siły. Pod tym względem stanęło stanowcze przyrzeczenie. Nie dotrzymano go. Ztąd wyniknął smutny skutek ten, iż właśnie w chwili, kiedy projekt ugody pomiędzy gabinetami paryzkim i londyńskim bezpośrednio roztrząsany i ostatecznie ułożony, miał nadejść do Aten, gdzie główne jego zasady już były wiadome, Grecya pomimo żywych przełożeń posła francuzkiego, na nowo przez brytyjską eskadrę napadnięta, zmuszoną została bez dyskusyi przyjąć paragrafy o wiele ostrzejszego ultimatum, byle uniknąć zniszczenia zupełnego. Dowiedziawszy się o tym dziwnym rezultacie naszego pośrednictwa, przypisywaliśmy je jakowemu nieporozumieniu. Mieliśmy nadzieję, że gabinet londyński wypadek dla całego świata niemiły, a zaszły tylko w skutek pogwałcenia zobowiązań względem nas przyjętych, uważać będzie za niezaszły, i utrzyma w mocy projekt ugody, jaki między nami stanął. Miałeś pan polecenie tego się domagać. Nie dopełniono żądań naszych. Z tego powodu dłuższy pobyt pana w Londynie zdaje się nam niezgodnym z godnością rzeczypospolitéj. Prezydent wzywa zatém pana, abyś wrócił do Francyi, zawierzytelniwszy poprzednio pana Marescalchi jako ajenta. Prezydent dziękuje panu za jego postępowanie należyte w téj sprawie. Niniejszą depeszę zakomunikować zechcesz lordowi Palmerston. (podp.) jen. La Hitte.« — Na dzisiejszém posiedzeniu zgromadzenia narodowego nie było już posła angielskiego w loży dyplomatów. Pomiędzy aktami złożonemi mają się znajdować ważne dokumenta od rządu rosyjskiego, a w krótce spodziewana jest pełna znaczenia nota Rosyi. Na gieldzie dzisiejszéj mówiono nawet, że Rosya posłała energiczną protestacyą do Londynu przeciwko postępowaniu Anglii względem Grecyi i Francyi. Inni znów wnoszą, iż nie należy zbyt wysoko ważyć odwołania pana Drouin de Lhuys, i że niezadługo polityka osabista lorda Palmerstona będzie odrzuconą.

Dowcip francuzki miesza się jak zwykle do rzeczy poważnych. Dziś i wczora przylepiano i zdzierano po rogach ulic następującą odezwę. Napis jéj był wielkiemi literami Do Broni! spodem dalszy ciąg odezwy: »przeciw pluskwom, które nas trapią w nocy, i zaplugawiają sprzęty i t. d.«

— Po odbytéj radzie ministrów pod prezydencyą Ludwika-Napoleona, wysłano natychmiast kuryera z depeszami do posła franc. Castelbajac przy dworze petersburgskim. Dziś polityka Francyi jest w służbie rosyjskiéj. Ztąd owe fawory posła Kisielewa, który oświadczył, że Car Mikołaj bierze żywy udział w interesach Francyi i radby ją od barbarzyńców uwolnił.

Szwajcarya.

Bern, d. 16. Maja. — Stronnictwo porządku w Szwajcaryi lubi równie bezprawia i nadużycia jak w Francyi, Niemczech i t. p. czego są dowodem prześladowania i poniewierania ludzi wolnomyślnych, jako też owe wieczorne zbiegowiska, któremi się tak najznakomitsza i najniższa klasa ludności w mieście Bernie pohańbiła. Przywódzcy czarni i podżegacze zfanatyzowali robotników i tym podobną gawiedź do napadania na liberalistów, największego bezprawia dopuszczono się na akademikach liberalnych w skutek poduszczenia akademickiego klubu reakcyjnego zofingskiego. Policya miejska, sama czarnoreakcyjna nie robiła swéj powinności, dla tego rząd berneński wezwał cokolwiek wojska na zgryzotę czarnych i spokojność przywrócił, proklamacyą surową wydał i radę wielką na pojutrze zwołał, jak to przy powoływaniu siły zbrojnéj konstytucya przepisuje. Nie równająż się nieprzyzwoitości berneńskie bewnym licznym występowaniom w Niemczech — wyjąwszy okoliczności, że rząd berneński jest radykalnym?

Czegóżby się dopiero mężowie wolnomyślni Bernu byli mogli spodziewać, gdyby ich nieprzyjaciele, wodze rządu, w swych rękach dzierzyli? Stronnictwa obydwa obliczają jeszcze i wodzą się, kto właściwie przy wyborach zwyciężył. Radykaliści opierają się na swych 114 nazwiskach, i w rzeczy saméj ci wszyscy byli ich kandydatami. Znakiem pomyślnym dla nich jest przestrach panujący pomiędzy rzetelniejszymi konserwatystami stronnictwa pośredniego, z powodu nadzwyczajnéj liczby szlachetnéj krwi patrycyuszów, którym głupia, nieświadoma, zawisła i sprzedajna ludność głosy swoje dała. Trzydziestu pięciu patrycyuszów i Berneńczyków wybrano do wielkiéj rady. Czarne starożytne imiona Wattenwyl, Erlach, Steiger, Muralt i inne przyszły znów do mody, pomiędzy tymi jest wielu oficerów, którzy się opierali złożeniu przysięgi na konstytucyą lub ich pokrewnych i spiskowych reakcyjnych z r. 1832. Z tych to familii biorą despoci zagraniczni oficerów swoich do pułków najemnych, i te to piszą się na przypożyczki; w tych to familiach utrzymuje się dawne przysłowie: panowie do książki, chłopi do pługa! Wybranym także został junker Gon-

zenbach z St. Gallen, były federacyjny sekretarz państwa, kawaler pięciu orderów cudzoziemskich, któremu sejm odebrał urząd, za to, iż z dworami zagranicznemi kabały utrzymywał, a w gazecie augsburskiéj dowodził potrzeby cudzego wmieszania się w sprawy Szwajcaryi. W Jura obrali ultramontani nienajlepszą sławę mającego arcyjezuitę Abbé Beleta, który w ciągu trzydziestu lat lud podburzał i wywołał zamieszanie, do którego przytłumienia siły zbrojnéj użyć było trzeba. Daléj godném jest uwagi, że stronnictwo reakcyjne wybrało 30 adwokatów, a radykalne tylko 14; chociaż tamto wciąż lud obrabiało hasłem: precz z rządami adwokatów i pisarków. Gdyby stronnictwo reakcyjno-opozycyjne w rządzie przewagę uzyskać miało, wtedyby tenże sam lud, który je wybrał, bardzo prędko i radykalnie został wyleczonym. Patrycyusze i ich najemnicy nie podobna, aby swego wolnomyślnego programu dotrzymali; nie na to oni się podstępami wznieśli, aby system demokratyczny daléj popierali i umacniali, lecz aby go zwalić i na zawsze zniszczyć. Przystąpili by oni zatém do czynów ratujących, a te niedźwiedziowi berneńskiemu nie bardzo by smakowały, i z pewnością by ich nie strawił. Zresztą opozycya teraźniejsza, przyszedłszy do panowania, rozpadła by się w krótce na swoje pierwiastki. Demokracya radykalna na wszelki przypadek w końcu przy władzy się utrzyma.

Bern, dn. 17. Maja. — Nietylko Bern z wielkiem natężeniem wyglądał dnia dzisiejszego, gdzie się liczny tłum słuchaczów w sali wielkiéj rady zebrał, ale zainteresowanie to było powszechném. Na dzisiaj zwołał rząd wielką radę; w piśmie zapraszającém do członków za powód prosty podano: zakłócające usposobienie ultramontanów w Frejburgu, gdzie wjazd papieża fajerwerkami obchodzono — i wypadki w Bernie samym od 5. Maja. Pierwszy z tych powodów w ciągu debatów dzisiejszych pozostał lekko tylko dotkniętym, drugi tymczasem wszechstronnie wyczerpnięto. Rząd zdał zgromadzeniu sprawę, w któréj wyliczono środki rozporządzone w skutek pożałowania godnych zdarzeń za konieczne uznane i takowe uzasadniono. Sprawozdanie, które, jak się spodziewać należało, niepomyślnie dla opozycyi wypadło, kończyło się wnioskiem potrójnym: aby rozporządzenia poczynione pochwalić, na kredyt dla wojska powołanego i — to jest punktem najgłówniejszym! — rząd upoważnić, na wszelkie wypadki i dla utrzymania porządku i spokojności w stolicy, do chwycenia się potrzebnych środków policyjnych i wojskowych — pełnomocnictwo bezwarunkowe w tych czasach niespokojnych! Pierwsze dwie części wniosku zostały ze wszech stron przyjęte; lecz część ostatnia głębiéj w życie sięga. Jedni uważali w konstytucyi saméj właściwość dostateczną dla rządu, inni wnosili o wykreślenie tego punktu; rozsądniejsza część opozycyi, a na jéj czele obrotny Blüsch, podała projekt dodatkowy. pełnomocnictwa udzielić się mające, wykonywać się mogą jedynie w granicach konstytucyi i ustaw krajowych. Przychylni rządowi uważali zaś w tych różniących się zdaniach wotum niezaufania i parli na niezmienione przyjęcie wszystkich punktów, co też przeciw 67 głosom opozycyi nastąpiło. Za zupełnem wymazaniem powstali tylko członkowie właściwéj arystokracyi i patrycyatu, t. j. 37 przeciw 150 głosom. Wypadek ten dozwolił nam poraz ostatni ujrzeć dawny stosunek stronnictw, który dnia 1. Czerwca zupełnie się zmieni. Na początku posiedzenia odczytano prośbę kilkunastu obywateli miasta Berna, żądającą, aby magistratowi odjąć władzę policyjną. Okoliczność wzmiankowana służy jedynie do rozprzestrzenienia jeszcze bardziéj przepaści pomiędzy stronnictwami.

Włochy.

Cagliari, dn 8. Maja. — Dnia 5. m. b. zawinęła tu fregata turecka o 40 działach pod kapitanem Ali Bey. Na pokładzie jéj znajdował się pierwszy oddział legii włoskiéj pod dowództwem pułkownika Alessandro Monti, który po złożeniu broni w Węgrzech cofnął się na ziemię turecką. Fregata owa długo tu dotąd płynęła, albowiem już dnia 14. Kwietnia puściła się pod żagle. Przyjęcie legionistów było godném i odpowiedniém męztwu ich dowiedzionemu, sprawie szlachetnéj, za jaką walczyli, ich nieszczęściu, wspaniałomyślności króla naszego, który ich gościnnie w Sardynii przyjmuje, nakoniec uczuciom braterskim dla każdego, który krwią i mową z nami jest spowinowaconym. Nazajutrz po przybyciu fregaty na ląd legionistów wyprawiono, którzy się w szyku porządnym ku pałacowi królewskiemu udali, gdzie na nich komendant wojskowy wyspy, jenerał Albert della Marmora, w oknie czekał, przy boku jego stał pułkownik Monti. Ztamtąd udał się legion na plac ś. Pankracego, gdzie mu koszary do pomieszczenia się przeznaczono. W czasie pochodu przez miasto, lud witał nieszczęsnych wygnańców wesołemi okrzykami: niech żyje legia Montego, niech żyją nasi bracia Włochy! na co legioniści odpowiadali: niech żyją Sardyńczykowie; niech żyje gwardya narodowa w Kagliary! Albowiem gwardya obywatelska, dla okazania swego współudziału, wysłała naprzeciw legionistom oddział swojéj muzyki, i kazała ich do miasta z hucznem graniem wprowadzić. Jenerał della Marmora powitał na placu powracających przedmową: »mężni wygnańcy«! i nazwał ich, »sławnymi lepszego losu godnymi gośćmi«. Przytém jenerał ofiarował im na ich pierwsze potrzeby 1000 lirów, a mieszkańcy miasta Kagliary nie mniejsze szczodrobliwości dowody złożyli.

Rzym, 8. Maja. — Jakeśmy już donieśli, ustanowioną została komissya, aby jeszcze raz przeprowadzić processa urzędników w łagodniejszym duchu. Powiadają, że się to miało stać na wniosek OO. Jezuitów, czy to dla tego, że oni pierwéj ocenili szkodliwe skutki, zbytniéj surowości, czy téż że chcieli w ten sposób odzyskać przychylność ludu. Ogłoszono to już urzędownie i lud z radością powitał rozporządzenie zmniejszające suspensę urzędników do połowy. Komissya ustanowiona jest w połowie z duchownych, w połowie ze świeckich. — J. Świątobliwość przyznał rodzinie jednego wygnanego naczelnika rewolucyi pierwéj zamożnéj a dziś podupadłéj, pensyą miesięczną 24 skudów. Urzędnicy, którzy podczas rewolucyi nie przestali być wiernemi, oprócz zaległéj pensyi otrzymali jeszcze gratyfikacye. Nabożeństwo żałobne za żołnierzy francuskich, którzy zginęli w nieszczęśliwym wypadku pod Angers odprawione zostało wśród tłumu mieszkańców. Jenerał Baraguay d'Hilliérs wydał następny rozkaz dzienny do wojska: »Żołnierze! wracając do Francyi, aby wziąść udział w pracach zgromadzenia prawodawczego, nie mogę się z wami rozłączyć, aby wam nie wyrazić boleści mego rozstania. Macie odwagę, wytrwałość, miłość ojczyzny i wszystkie cnoty, które czynią armie niezwyciężonemi. Karnością swoją dokonaliście moralnego zwycięstwa, które jeszcze większém jest od owego tryumfu osiągniętego waszą dzielnością. Umiecie pozyskać miłość tych, którzy was jako wrogów uważali, i dajecie codziennie oczywiste dowody, że uszanowanie dla instytucyi, na których spoczywa społeczeństwo, nierozdzielném jest od zamiłowania wolności. Żołnierze! wytrwajcie na téj drodze, bo ona jedyną jest, aby zapewnić chwałę i szczęście naszéj ojczyzny. Pan prezydent rzeczypospolitéj wielom z was przyznał zaszczytne oznaki waszego męztwa w ostatniéj wyprawie. Jeżli on mimo życzenia nie mógł wynagrodzić wszystkich zasług, ufajcie, że nie przestanę mu ich przypominać. Obowiązek i uczucie zarówno mi to nakazują. Każden z was zna i miluje jenerał Guesvillers, na którego dnia 6. Maja tymczasową komendę armii przelewam. Nie mogłem jéj złożyć w pewniejsze i godniejsze ręce.

Rzym, 4. Maja 1850 r. Naczelny wódz Baraguay d'Hilliers.

Austrya.

Minister sprawiedliwości naznaczył jak mówią termin, do którego mają być ukończone obrady i wydanem prawo o stósunkach innych wyznań i związkach małżeńskich.

Dzisiaj odebrano tu drugi zeszyt Słowana wydawanego przez pana Hawliczka w Kuttenbergu. Zawiera artykuł »o wolnéj gminie« przez wydawcę, historyczną szkicę Polski, i korespondencye. Pan Hawliczek opowiada w końcu, w jaki sposób skonfiskowano mu 1szy zeszyt; drugi miał temuż samemu ulедz losowi, gdy sąd wojenny położył areszt na druk już w połowie gotowy; ale p. Hawliczek sprowadził nowe czcionki z Pragi i tak powiodło mu się dziennik swój w świat puścić.

Dwa dokumenta obiegają obecnie po przedmieściach Wiednia, i liczne zyskują podpisy. Pierwszym jest adres do ministeryum, obejmujący oświadczenie, że obywatel konstytucyjnego kraju nie może uważać za rzecz z godną ze swojem stanowiskiem w państwie, aby pod wpływem praw wyjątkowych, zawieszających wolność druku, stowarzyszeń itp. mógł przystępować do wyboru, mającego się nazywać wolnym; że zatém rząd nie powinien szukać powodów wstrzymania się od wyborów gminnych w obojętności, lenistwie, albo niepojęciu konstytucyjnych swobód, ale raczéj w wypowiedzianéj dopiero opinii większości uprawnionych. Jako jedyny środek uniknienia wyborów mniejszości adres wskazuje zniesienie przynajmniéj chwilowe stanu wyjątkowego, i o takowe uprasza. Zdaje się wszakże, że ten adres pozostanie tylko rodzajem protestacyi, i jak wszystkie tego rodzaju akta żadnego nie będzie miał skutku, prócz zadośćuczynienia sobie w obec opinii publicznéj; wśród dzisiejszéj bowiem atmosfery politycznéj trudno przypuścić, aby rząd mógł wyrażone w nim życzenia uwzględnić. Wybory mniejszości przyjdą niewątpliwie do skutku, a adres jako ciekawy dokument schowany będzie w archiwach. — Drugi dokument nosi nazwę protestacyi przeciwko ostatnim rozporządzeniom kościelnym. Osnowa jego następująca: »Wyznanie wiary podpisanych. Sądzimy, że najwyższe rozporządzenia z d. 18. Kwietnia b. r. zawierające nowe prawidła o urządzeniu katolickiego kościoła, jak z jednéj strony nie odpowiadają wymaganiom czasu i pomyślności kościoła, tak z drugiéj nie mogą się przyczynić do utrzymania w państwie upragnionego pokoju, nieuwzględniając opinii publicznéj i życzeń ludu. Podpisani zatém postanowili, na dozwolonéj prawem drodze, wnieść do cesarza prośbę o zmianę lub unieważnienie najw. rozporządzenia z dnia 18. Kwietnia b. r. i zasady swoje w osobnem piśmie zgodnie z opinią publiczną wypowiedzą.« Dziwnym jest tytuł: »Wyznania wiary,« położony na czele tego dokumentu, a nieszczęśliwém wyrażenie: »Urządzenie kościoła« zamiast: urządzenie stosunków kościoła do państwa. Łatwo bowiem rządowi odpowiedzieć, wprawdzie tylko co do formy, że w urządzenie kościoła wdawać się nie myślał, ani może. Z tém wszystkiem niespokojność umysłów trwa ciągle i mówią o licznych przejściach do protestantyzmu.

Po wielu trudnościach, które mu się szczęśliwie pokonać udało, — przeniósł się był Hawliczek z projektem wydawania nowego czasopisma do Kutnéj góry, dokąd naumyślnie czcionki i drukarzy z Pragi sprowadził i wydał nareszcie pierwszy poszyt swego pisma Słowan. Władza wojskowa skonfiskowała je, zaledwie prasę opuściło, zapieczętowała czcionki i za całą takiego gwałtu przyczynę, podała ogólnik, że redaktor przekroczył prawo dla prasy, nie wymieniając wszakże w czém i przez co? Hawliczek nowe

czcionki z Pragi sprowadził i wydał drugi poszyt Slovana, wystawiając go na powtórne niebezpieczeństwo konfiskaty, która się bez końca może powtarzać na mocy ogólnika, że prawo dla prasy zostało przekroczone, bo pytanie, na jakie prawo władza wojskowa powołuje się? Czy nie odkryła może jakiego przedpotowego egzemplarza i czy go w sławiańskiéj Austryi do pism sławiańskich zastósować nie myśli? To przynajmniéj widoczna, że prześladowanie pism tych nakazane musi być z góry, skoro się tak systematycznie prowadzi, o czém wątpić dłużéj nie można, mając na pamięci dawniejszy zakaz wydawania pism południowych i Narodnich Novin, a teraźniejszą konfiskatę Slovana. Wprawdzie i pisma niemieckie związane mają pióro stanem oblężenia, pod którym jęczą nieomal wszystkie główniejsze miasta cesarstwa, ale egzystencya ich nie jest w tak brutalny sposób zagrożona fizyczną siłą mocniejszego. To też w stosunku do ludności wychodzi ich 20 razy tyle, co sławiańskich. W samym Wiedniu drukuje się 39 pism czasowych, a między temi tylko jedno sławiańskie: Wiestnik dla Rusinów, i to pod protekcyą rządu, co nader jest charakterystyczne, obok prześladowań, jakich inne pisma sławiańskie doznają. W całém zaś cesarstwie wychodzi w ogóle 229 pism czasowych polityczném, beletrystycznéj i naukowéj treści; między temi 120 niemieckich, 58 włoskich, a tylko 38 sławiańskich, 2 romańskie a 11 madziarskich.

Z tego statystycznego zestawienia widzimy, że stosunkowo najmniéj wychodzi pism sławiańskich, a najwięcéj niemieckich, poczem idą włoskie i madziarskie. Zkądże to pochodzi? Niemcy odpowiedzą: wyższy stopień oświaty, daléj posunięta kultura i silniéj rozwinięta inteligencya, pomnażają wyższe potrzeby moralne, a z niemi i środki ku ich zaspokojeniu. — To prawda! Ale zkądże pochodzi ten wyższy stopień oświaty i ta kultura daléj posunięta? Jedno słowo całą tę zagadkę tłómaczy, tj. władza! Najmniejsza co do liczby ludność niemiecka w Austryi, odznacza się najobfitszą produkcyą umysłową, bo najwięcéj posiada władzy, jako rasa panująca w cesarstwie. Po niéj idzie zaraz panująca w Węgrzech rasa madziarska. Niższa liczbą od Sławian, więcéj pism czasowych produkuje, bo więcéj ma władzy, a z nią i więcéj własności. Lecz mógłby znów kto odpowiedzieć, że większa władza jest skutkiem wyższéj inteligencyi i oświaty. Przyznajemy do połowy. Ale dzieje nas uczą, że oświata postępuje z władzą progresyjnie w górę, podczas gdy ciemnota z niewolą kwadratami na dół spada. Żaden lud zależny i podległy drugiemu, nie potrafi panu swemu wyrównać w oświacie. Niechże więc stara się o rozwinięcie téj oświaty między sobą nawet i w czasie swéj zależności, lecz niech usilniéj jeszcze stara się, żeby zyskał niepodległość, która jest głównym warunkiem prawdziwéj oświaty i kultury.

— Rozlokowana wzdłuż czeskiéj granicy armia liczy obecnie 90,000 żołnierza, a mianowicie 85,000 piechoty i 5000 jazdy z 120 działami.

Z Ziemunia piszą: Celem ożywienia wykładu teologii przy seminaryum w Belgradzie zapisano dwóch profesorów z Petersburga, którzy też już przybyli. Prócz tego trzech uczniów kształci się w Moskwie, a 3 w Kijowie kosztem rosyjskim, końcem objęcia w swym czasie w Serbii katedry teologicznéj. W Belgradzie położono także świeżo kamień węgielny szkoły artyleryi na wielki rozmiar, z którą połączone ma być także wielkie laboratoryum artyleryjskie. — Zwołania Skupsztiny (sejmu krajowego) która się miała zgromadzić na św. Wojciech, dotąd napróżno wyglądają. — W literaturze serbskiéj wielka panuje posucha: jeden tylko Medakowicz w braku innego dla drukarń zatrudnienia, wydaje wszystkie dzieła serbskiego filozofa Dositeja Obradowicza. —

Ameryka.

Przed niedawnym czasem wyjechał z rodzinnego miasta Görtz znakomity duchowny imieniem Mozettik. Był on przez lat 20 professorem języków oryentalnych w seminaryum w Görtz a w ostatnich latach wice dyrektorem tamtejszego gimnazyum. Przed 4 laty odbył podróż do Palestyny i Egiptu. Zaledwo przyszedł do siebie po mozolnéj wędrówce, wyjechał do Pittsburga, gdzie objął miejsce plebana i jeneralnego wikaryusza. Przed trzema miesiącami wrócił do Europy i objeżdżał wszystkie biskupstwa w Niemczech dla zachęcenia księży do dyecezyi Pittsburgskiéj. Chciał on wziąść z sobą przynajmniéj 20, ale zawiodła go nadzieja, w większéj części musiał przestać na obietnicach. Opis jego Pensylwanii, aczkolwiek znane potwierdza szczegóły, jest zawsze bardzo interesujący. Wegetacya tamtejsza z niczém się nieda porównać; kartofle w ciągu miesiąca dojrzewają, winna latorośl dziko rośnie po lasach ale grona mają bardzo twardą skórę i chociaż są słodkie, nie można z nich robić dobrego wina. Grona przywiezione z Europy, wyradzają się natychmiast, co jest mało znaczną stratą dla Amerykanów, bo ci się nietroszczą o wino, ich zwykłym napojem podczas i po obiedzie jest herbata, albo rozcieńczona kawa z mlekiem. Również mało przykładają wagi do legumin: ich śniadanie, obiad i wieczerza składa się z samego pieczystego, bifsztyk zajmuje naturalnie główną rolę. Tylko przy herbacie jedzą pewnego rodzaju ciasto zwane cakes. Ziemniaki podają na stół, jak mówią w mundurach. Amerykanin pogardza kuchnią niemiecką i francuzką, bo ona wymaga dużego czasu, a to są wszystko godziny odjęte zarobkowi. Złoty cielec jest jego bożyszczem, jemu poświęca całe życie, wszystkie uciechy społeczeństwa, wszystkie siły swoje i szlachetniejsze uczucia. Ogromne państwo Zjednoczonych Stanów podobne jest do ula, w którym złoto zamiast miodu zbierają. Wszystkie nauki i umiejętności służące jako środek do szybkiego obrachunku mają tam gorliwych zwolenników, i są na takiem stopniu doskonałości jak w żadnym innym kraju. Sztuki i inne umiejętności znają tylko z imienia. Chłopiec chodzący do szkoły musi się uczyć naprzód rachunków, w nich ćwiczy się na akademii; a oprócz tego wyuczy się kilku słów łacińskich i greckich, trochę jeografii i historyi. Na uniwersytetach najdziwaczniejsza mieszanina odczytów we wszystkich przedmiotach bez systematycznego podziału i metody. Takie jednostronne wychowanie musi za sobą pociągnąć wygaśnięcie wszystkich szlachetniejszych uczuć i przemienienie człowieka w egoistyczną machinę. Wcześnie wstaje z łóżka, w południe zaledwo kwandrans poświęci posiłkowi i wieczorem wycieńczony rzuca się na spoczynek. Wprawdzie praca zręcznego robotnika hojnie bywa wynagrodzoną, nawet wyrobnik zarabia sobie dziennie dolara; a że dla taniości życia na nasze pieniądze więcéj nad $1\frac{1}{2}$ złotego niepotrzebuje, mógłby się wkrótce zbogacić, gdyby z drugiéj strony niepochamowany zbytek w stroju nierozsypywał jego oszczędności. Wydatek na ubiory, które tam cztery razy są droższe niż u nas (para półbucików kosztuje 11 dolarów to jest 88 złp.) jest do najwyższego stopnia przesadzony, a wspólny wszystkim warstwom ludu. Mniéj tam już dbają o zdobę mieszkania, lubo wszędzie, nawet po kuchniach, podłogi pokryte są dywanami. Za to ściany są pozazwyczaj gołe, ściany są słabo i dorywczo zbudowane, bo Amerykanin stara się, pracuje, zabiega i buduje tylko dla siebie a nie dla swoich potomków. Jak cienkie są ściany, można wnieść z następnego wypadku, który p. Mozettik zapewne żartem opowiada. Niedawno jednę praczkę oskarzono o morderstwo, wbiła bowiem do ściany gwóźdź, który przeszedłszy na drugą stronę w sąsiednim domu przedziurawił śpiącego człowieka. Ludność Pittsburga, jak w ogóle całéj północnéj Ameryki, wzrasta nadzwyczajnie. Pittsburg z sąsiedniemi miasteczkami Birmingham i Alleghanytown tworzy całość liczącą przeszło 100,000 mieszkańców. Przed dwoma laty wybudował p. Mozettik kościół na wzgórzu za miastem. W tym krótkim czasie około wzgórza podniosło się tyle domów, że kościół znalazł się we środku miasta. Władza miejska uznała za stósowne, ulice, na któréj się wzgórze znajduje, wyrównać. W skutek tego zniesiono całkiem wzgórze tak, że fundamenta kościoła wyszły na wierzch, księdzu pozostało tylko do wyboru zburzyć kościół i gdzieindziéj zbudować, albo go też całkiem przenieść. Jest bowiem w Pittsburgu mechanik imieniem Kleinhaus z Bawaryi, początkowo professyi szewskiéj, wynalazca machiny, na któréj domy z jednego miejsca na drugie przenosi. Lecz że tego rodzaju machiny stosują się tylko do domów mieszkalnych, trzeba było dla przeniesienia kościoła zbudować nową, co ma kosztować 15,000 dolarów. Ulice amerykańskie są proste i bardzo jednostajne, domy wybudowane z kamienia a uczernione dymem z licznych machin parowych. Wolność indywidualna tém się tylko ogranicza, ażebyś wolności drugiego nie dotknęła, zresztą każden może mówić pisać, robić co mu się podoba. Jak ludność jest pomieszana tak też i religia. Missyonarze na placu publicznym wstępują na pierwszy lepszy stół albo budę kramarską i rozprawiają z wielkiem zbudowaniem jednych a niechęcią drugich. Wielka ilość katolickich duchownych przybywa z Irlandyi, są oni mało wykształceni. Cała Pensylwania dzieli się na dwa biskupstwa Filadelphia i Pittsburg. Klimat w lecie gorętszym jest niż w Neapolu, ale temperatura przechodzi z jednéj ostateczności w drugą.

OBWIESZCZENIE.

Tegoroczny wiosenny targ wełniany w Poznaniu odbędzie się w dniach 12. do 14. Czerwca r. b. — Stary rynek wraz z przyległemi ulicami przeznaczony jest na skład wełny; tudzież dołożono starania względem potrzebnych do tego urządzeń.

Assygnacye na miejsca, tudzież na skład w sali budynku wagi miejskiéj, wydawane będą w wadze miejskiéj.

Poznań, dnia 21. Maja 1850.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, że Karolina Rösner z Piasków i obywatel Ernst August Stein z Gostynia, kontraktem przedślubnym z dnia 12. Kwietnia 1850. wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Gostyń, dnia 12. Kwietnia 1850.

Król. Deputacya Sądu powiatowego.

Dobra Ludomy, Orłowo, Chlebowo i Lipsko pod Obornikami nad Wartą, które ppr. 3500 mórg roli, 1500 mórg łąk i wielką gorzelnią posiadają, w wysokiéj są kulturze, mogą być od 1. Lipca r. b. z wolnéj ręki na 12 lat wypuszczone. Inwentarze zapłaci dzierzawca, pupilarna się udziela pewność, a warunki w miejscu przeczytać można.

Dominium.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 24. Maja 1850. r. od tal.	sgr.	fn.	do tal.	sgr.	fn.
Pszenicy szefel	1	23	4	2	2	3
Zyta . dt.	1	1	1	1	5	7
Jęczmienia dt.	—	22	3	—	26	8
Owsa . dt	—	20	—	—	22	3
Tatarki dt.	—	22	3	—	26	8
Grochu . dt.	—	26	8	1	—	—
Ziemniaków dt.	—	15	7	—	17	9
Siana cetnar	—	25	—	1	—	—
Słomy kopa	5	15	—	6	15	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—

Spiritusu beczka 120 kw. 80% Trall. $12\frac{1}{4}$-$12\frac{5}{12}$ Tal.